Nr. 278. **Kraków, Piątek 27 Czerwca 1919.** **Rok XXXVIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenię 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Gen. Haller w Poznaniu.

Generał Haller, objeżdżając nasze fronty, zawitał w dniu 23 b. m. do Poznania wraz z generałem Audry, szefem sztabu, pułkownikiem Perchenetom, pułk. Allegrinim, szefem sztabu połudn.-zach. podpułk. Iwanowskim, zastępcą szefa sztabu, majorem Boćkowskim, kapitanami: Ledoux, Abinalem i Łubieńskim, podporucznikiem Warchałowskim i innymi. Ogółem przybyło 14 oficerów francuskich ze znacznym pocztem żołnierzy. Po wyjściu z wagonu powitał serdecznie oczekiwanego gościa głównodowodzący siłami zbrojnemi polskiemi w byłym zaborze pruskim, generał piechoty Dowbor Muśnicki razem ze swoim szefem sztabu generałem podporucznikiem Wroczyńskim. Przybył również na powitanie generała Hallera prezydent miasta Poznania, p. Drwęski wraz z małżonką. Przy przejeździe przez miasto tłumnie zebrana publiczność entuzyastycznymi okrzykami witała obu wodzów.

Następnego dnia odbyła się w sztabie dowództwa głównego bardzo ważna **konferencya wojskowa**, która przeciągnęła się od godziny 9 i pół do 12 i pół. W dyskusyi o bieżących sprawach wojskowych i położeniu strategicznem w związku z wydarzeniami politycznemi ostatniej doby brał udział generał Haller, generał Dowbór Muśnicki i wyżsi oficerowie ententy. Debaty cechowała zupełna jedność poglądów na zadania wojskowe, uzgodnione z potrzebą bieżącego momentu **i z ogólną sytuacyą polityczną, zarówno dotyczącą Polski, jak i zagadnień europejskich.**

Po ukończonej konferencyi udano się do koszar 1 pułku **strzelców wielkopolskich**, sławnych bohaterskim udziałem w odsieczy Lwowa. Na placu przy koszarach odbył się przegląd i rewia wojsk. Generał Haller wyraził generałowi Dowbor Muśnickiemu podziękowanie, jako twórcy, organizatorowi i wodzowi tak świetnego wojska za prawdziwie wspaniałą ucztę wojskową, jaką był pokaz dzielnych i sławnych zastępów wielkopolskich.

Zwiedzano także pole lotnicze.

Wieczorem odbył się, na zaproszenie generała Dowbor Muśnickiego bankiet, w którym oprócz sfer wojskowych i dyplomatycznych, wzięli także udział przedstawiciele polskich władz cywilnych. Wymieniono szereg serdecznych toastów.

Generała Hallera i oficerów sztabu francuskiego witano wszędzie z entuzyazmem. Wieczorem 24 b. m. odjechał generał Haller z Poznania.

Koalicya żąda gwarancyj i odszkodowań.

Kraków, 27 czerwca. (PAT). Radio stacyi krakowskiej z Lyonu z dnia 26 b. m. Rada czterech rozpatrywała we środę rano **sytuacyę, oraz zachowanie się Niemców.** Uchwalono zażądać odpowiednich odszkodowań i gwarancyj, potrzebnych wskutek zatopienia floty niemieckiej, zniszczenia chorągwi francuskich w Berlinie i pogróżek niemieckich, skierowanych pod adresem Polski.

Traktat pokojowy w parlamencie francuskim.

Paryż, 27 czerwca (PAT). Havas. »Echo de Paris« donosi:

Traktat pokojowy będzie załatwiony przez Izbę do końca lipca, poczem **Clemenceau uważając dzieło swoje za skończone, wyrazi życzenie rozstania się z władzą.**

»Homme Libre« donosi, że około 20 dziennikarzy japońskich udało się wczoraj do p. Clemenceau, aby mu złożyć podziękowanie i wyrazić przyjazne uczucia dla Francyi i całej ententy.

Sprawy kolonij.

Kraków, 27 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Lyonu z dnia 26 bm.:

Sekretarz stanu dla spraw kolonialnych, lord Millner, przybył do Paryża we wtorek. »Temps« sądzi, że skorzystają z jego pobytu, aby uregulować definitywnie sprawy kolonij niemieckich. Z jednej strony pozostaje jeszcze do zatwierdzenia **przydział tych kolonij rozmaitym państwom.** Rada czterech ma w szczególności zatwierdzić ugodę, którą przygotowała Anglia i Francya w sprawie Kamerunu i Togo, oraz ugodę między Anglią i Belgią w sprawie wschodniej Afryki niemieckiej. Z drugiej strony nie wyznaczono jeszcze komisyj, któreby miały sprecyzować mandaty kolonialne.

Podróż inspekcyjna Naczelnika państwa.

Lwów, 27 czerwca (PAT). »Gazeta Lwowska« donosi:

Naczelnik państwa w ciągu dnia wczorajszego zwiedzał dalsze odcinki frontu galicyjskiego. Podróż odbył automobilem. Towarzyszyli mu adjutanci. Naczelnik bawił następnie w sztabie I dywizyi, poczem zwiedził placówki najbardziej zagrożone. Naczelnik interesował się całokształtem aparatu wojskowego, wypytywał o stan uzbrojenia i wyżywienia. O godz. 2 w nocy powrócił do swego pociągu w miejscu postoju.

Komisya wojskowa w sprawie frontu wschodn.

Warszawa, 27 czerwca. Odbyło się posiedzenie komisyi wojskowej pod przewodnictwem posła Anusza. W obradach uczestniczyli: szef sztabu generalnego, pułkownik Haller, i wiceminister Majewski.

Obrady były poufne. **Dotyczyły one położenia we wschodniej części Małopolski i wogóle na frontach.**

Uchodźcy z Górnego Śląska.

Warszawa, 27 czerwca. Ks. pos. Londzin otrzymał od Rady Narodowej Cieszyńskiej zawiadomienie, iż Śląsk Cieszyński przepełniony jest uciekinierami ze Śląska Górnego, robotnikami, włościanami i księżmi Polakami. Uciekają oni wobec gróźb teroru i szykan ze strony Niemców.

Urzędowe sprostowania.

Warszawa, 27 czerwca. Wydział prasowy ministeryum spraw wewnętrznych komunikuje, że do powiatowych komisarzy rządowych i naczelników policyi komunalnej p. minister spraw wewnętrznych rozesłał okólnik treści następującej:

»W czasach ostatnich stwierdzono zostało, że pp. komisarze rządów i inne podległe mi władze administracyjne w nadsyłanych przez siebie do redakcyi czasopism zaprzeczeniach lub sprostowaniach wiadomości, publikowanych przez prasę nazbyt odbiegają od treści przysługującego im z mocy art. 21 tych przepisów prawa. Wobec tego wyjaśnienia, że wszelkie publikacye, sprostowania i zaprzeczenia, umieszczane w czasopismach, pochodzące od urzędów państwowych, winny być nacechowane **powagą, ścisłą rzeczywistością i przedmiotowością, organom** administracyjnym w żadnym wypadku nie wolno do komunikatów urzędowych w prasie wprowadzać pierwiastka polemicznego, pouczać redaktorów lub ich strofować i wogóle wykraczać poza ramy ścisłego stwierdzenia, bądź zaprzeczenia pewnym faktom, podanym w prasie i niezgodnym z prawdą«

Straż bezpieczeństwa na kolejach.

Warszawa, 27 czerwca. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że na podstawie memoryału sekcyi bezpieczeństwa publicznego i na wniosek ministra spraw wewnętrznych, rada ministrów uchwaliła, aby od dnia 1 lipca b. r. funkcye straży kolejowej przejęła straż bezpieczeństwa.

Czesi o traktacie pokojowym.

Praga, 27 czerwca (PAT). »Czeskie Słowo« omawiając decyzyę Niemców podpisania traktatu pokojowego bez zastrzeżeń, stwierdza, że koalicya nie zdołała położyć fundamentu pod trwały pokój. Zachodnie granice Niemiec znajdują się tak pewnie w rękach koalicyi, że prawdopodobnie tam nie dojdzie do konfliktu. Inne stosunki panują natomiast na wschodzie. Granice w Poznańskiem i na Górnym Śląsku nie zadowolniły Polaków, a problem Gdańska załatwiony połowicznie, nie przestaje niepokoić zarówno Polaków, jak i Niemców. W dalszym ciągu pisze »Czeskie Słowo«, że Polacy liczą się poważnie z możliwością wojny z Niemcami. Niemcy na wschodzie, reprezentowani przez Prusaków najgorszego typu, jako awangarda do niedawna wszechwładnego narodu, którego zapędy sięgały daleko na wschód, nie będą w żadnym razie podzielali zdania polityków w Weimarze. Taka postawa jest prostą konsekwencyą faktu, że Niemcy mają na wschodzie nieprzyjaciół organizacyjnie i liczebnie słabszych. **Tam Niemcy nie zostali pokonani.** Okoliczność ta może pociągnąć za sobą daleko idące skutki, jeżeli Czesi i Polacy nie potrafią wyciągnąć z niej należytych wniosków.

Czesi za pokojem.

Wiedeń, 27 czerwca (Telef. pryw.) »Acht-Uhr-Blatt« donosi z Pragi:

»Pravo Lidu« krytykuje ostro politykę dr Kramarza w Paryżu. Po przyjeździe do Paryża przedłożył dr Kramarz obszerny plan wojny przeciw Rosyi, dla którego to celu miało państwo czesko-słowackie wystawić 200-tysięczną armię. »Pravo Lidu« pisze, że z trudem zdołaliśmy stawić opór Węgrom, a **dr Kramarz pragnie zawikłać nas jeszcze w wojnę z Rosyą.** Przyszłość państwa czesko-słowackiego zależy od zawarcia rychłego pokoju. Nie chcemy dalszej wojny. Tylko pokój zabezpieczy nam granice państwa i spokój w wewnątrz.

Stan wyjątkowy w Czechach, wywołany stanowiskiem Niemców czeskich.

Praga, 27 czerwca (PAT). Niemieckie pisma w Czechach, w pierwszym rzędzie »Bohemia«, atakują ostro członka zgromadzenia narodowego dra Rasina, który na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego między innymi oświadczył, że dobrze się stało, iż Niemców nie dopuszczono do udziału w posiedzeniach zgromadzenia narodowego, gdyż byliby oni od samego początku elementem przewrotowym. Mowca wskazał wkońcu na okoliczność, że jakkolwiek stan wyjątkowy w republice czesko-słowackiej zarządzony został wyłącznie z powodu przewrotowych zamysłów niemieckich, rozciągnięto zarządzenie wyjątkowe na cały obszar republiki.

Układy węgiersko-czeskie.

Praga, 27 czerwca (PAT). Wczoraj o godz. 5 po południu przybył do miejscowości Sigethal pociąg z 2 parlamentarzami węgierskimi. Parlamentarzom, z których jeden jest cywilny a drugi oficer, zawiązano oczy i będą oni **automobilem dostawieni do miejsca, w którem od**będą się pertraktacye co do opróżnienia obszarów słowackich przez wojska madziarskie.

Wstrzymanie ofenzywy rumuńskiej.

Morawska Ostrawa, 27 czerwca (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Bukaresztu:

Walki nad rzeką Cisy zostały dnia 25 bm. zastanowione. Król Ferdynand powrócił z frontu do Bukaresztu. Zarządzenie francuskiej naczelnej komendy odnośnie do zastanowienia walki przeciw Madziarom wywołało w wojskowych i politycznych kołach rumuńskich wielkie rozgoryczenie. Dzienniki zwracają się z ostrymi zarzutami pod adresem koalicyi z powodu nakazu wstrzymania walki i starannie przygotowanej ofenzywy w chwili, gdy armia dotarła już do Cisy.

Nowe gwałty czeskie.

Cieszyn, 27 czerwca. »Dziennik Cieszyński« donosi z Bogumina (dworzec): Gwałty czeskie przechodzą wszelkie granice. Żyjemy jakoby pod panowaniem carskich zbirów w dawnej Rosyi. W nocy z poniedziałku na wtorek otoczyli żołnierze czescy domy kolejarzy i rozpoczęli **rewizye za »bronią«. Przy tej sposobności kradli, co było pod ręką.** Zaczęto też aresztowania. Dotychczas aresztowano pp.: Bujoka, Pawele i Bardonia. Nazwiska innych aresztowanych na razie nieznane. Czesi wyszukiwali tych kolejarzy, którzy brali udział w deputacyi, która witała generała Hallera w Cieszynie. **Za »zbrodnię« tę w nocy wywlekano ludzi z domu i pod bagnetami pędzono do Ostrawy. Wzburzenie wśród ludności tutejszej** jest ogromne. Zgodny głos opinii domaga się, by Rada Narodowa w Cieszynie weszła na drogę represyj wobec Czechów. Zastosowanie odwetu w każdym wypadku gwałtu czeskiego odstraszyłoby Czechów od ciągłego nękania ludności polskiej.

Obszar i ludność państwa czesko-słowackiego.

Praga, 27 czerwca (PAT). Według statystyki »Prava Lidu« obejmuje państwo czesko-słowackie 140 tysięcy mil kwadratowych i okrągło 14 milionów mieszkańców. Ludność niemiecka liczy w Czechach 25 proc., a na Morawach 19 proc. Ogólna liczba Niemców wynosi około 2 miliony 600 tysięcy. Oprócz tego w Czechach mieszkać będzie 500 do 600 tysięcy Węgrów, 400 tysięcy Ukraińców oraz mniejsza liczba Polaków.

Ameryka bankierem Europy.

Morawska Ostrawa, 27 czerwca (PAT). Jak donoszą »Lidove Noviny«, banki amerykańskie przez swoich reprezentantów w Pradze ofiarowały kilku czeskim fabrykom pożyczkę amerykańską na 8 do 9 proc. Wymieniona stopa procentowa powiększy się jeszcze o prowizye i wydatki stemplowe tak, że kredyt amerykański kosztować będzie około 12 proc.

Likwidacya Turcyi.

Paryż, 27 czerwca (PAT). Havas. Delegacya austryacka wręczyła wczoraj p. Clemenceau notę w sprawie związku narodów. Drugi memoryał dla misyi tureckiej jeszcze nie został doręczony. Sprzymierzeńcy uchwalili ogólne zarysy odpowiedzi dla misyi tureckiej. »Temps« sądzi, że odpowiedź ogranicza się do przypomnienia odpowiedzialności, jaką Turcya ściągnęła na siebie podczas wojny, nie ustala zaś jeszcze rozwiązania problemu pokojowego na wschodzie. W kołach konferencyi pokojowej panuje zdanie, że na radzie będą określone tylko granice Turcyi właściwej, natomiast ostateczne załatwienie innych spraw, połączonych z likwidacyą państwa otomańskiego, będzie później rozpatrywane i trzeba będzie odbyć w tej sprawie ankiety na miejscu.

Aresztowania w Moskwie.

Warszawa, 27 czerwca. „Gazeta Poranna“ donosi: Osoby przybyłe z Moskwy opowiadają, że w początkach czerwca aresztowano w Moskwie około 1.000 Polaków, którzy się zorganizowali w celu powrotu do ojczyzny. Żadnej konspiracyi nie było. Zebrano kapitał po 300—500 rb. od osoby, udało się uzyskać osobny pociąg, który miał odjechać około 20 maja. Tymczasem odjazd jego nieustannie się odwlekał, aż raz bolszewicy oświadczyli, że pociągu wogóle nie udzielą, wszystkich zaś pragnących informacyi **aresztowali**, a następnie dokonali aresztowań i rewizyi po domach i restauracyach. Aresztowano **także dzieci i kobiety.** Osadzono wszystkich w Łubiance. Po 3 dniach dzieci i kobiety wypuszczono, a mężczyzn rozmieszczono po celach.

Zbrodnie żołnierzy ukraińskich.

Korespondent wojenny »Gazety Porannej« donosi:

Podczas odwrotu ostatniego Ukraińcy ogołocili w całym powiecie kołomyjskim dwory polskie ze wszystkiego, co przedstawiało jakakolwiek wartość. W razie napotkanego, chociażby najmniejszego oporu, zabijali bez litości stających w obronie swojego mienia. I tak: do obywatela Czajkowskiego, właściciela wsi Zadubrowiec w powiecie śniatyńskim, wpadła banda żołnierzy ruskich o godzinie pół do 1 w nocy w celach rabunkowych. A kiedy Czajkowski uciekł wraz z żoną i córką do ogrodu, zniszczyli **doszczętnie urządzenie dworskie** i zarekwirowali samochód, pozostawiając w zamian kwit na 5 tysięcy hrywien.

Z obszaru dworskiego w Korinczu zrabowali żołnierze ruscy konie i wozy.

W Czeremchowie zamordowali chłopi ruscy w celach rabunkowych tamtejszego dzierżawcę Mojżesza Mausnera wraz z żoną, przyczem zabrali znaczną gotówkę, ziemiopłody, zapasy owsa i koniczyny.

W Korszowie **zamordowali** Ukraińcy właściciela kramiku żydowskiego. Sprawców tego mordu schwytano, ale po krótkim czasie zostali wypuszczeni z więzienia. Ogółem w ostatnich dniach rządów ruskich pogromy żydowskie były w Kołomyjskiem i Śniatyńskiem na porządku dziennym.

Wedle wiadomości z niewątpliwego źródła, przy ponownem zajęciu Czortkowa wymordowali Rusini w najokropniejszy sposób **kilkanaście rodzin polskich.**

Okrucieństwa Rusinów.

(Zniszczenie kąpieli w Lubieniu. — Aresztowanie urzędników kolejowych. — Znęcanie się nad jeńcami. — Rozstrzelanie bez sądu).

Sprawozdawca »Kuryera Lwowskiego« donosi z Lubienia i okolicy:

W pierwszych dniach listopada zajęli Ukraińcy Lubień. Dla właściciela br. Brunickiego nastały dni strasznej udręki. Żołdactwo wpadło w nocy do pałacu na rewizyę, groziło br. Brunickiemu śmiercią, a jeden ze zbirów ugodził go kolbą bardzo silnie pod brodę. Chwila udręki skończyła się dnia 15 grudnia. Za wielkim okupem pozwolono br. Brunickiemu wyjechać z prawdziwego piekła przez Stryj do Wiednia, a stąd dostał się do majątku swego Słocina w Galicyi zachodniej. Wyjazd ten uratował mu życie, bo sytuacya Ukraińców stawała się odtąd z dnia na dzień niepewniejszą. Rozpoczęły się rabunki i niszczenia. Z aparatów Zanderowskich, kąpieli radiowych i t. p. nie pozostał ani ślad. Łazienki i budynki zakładowe zupełnie zniszczone, w pałacu, niegdyś po magnacku urządzonym, wielka ruina.

Przed wkroczeniem w d. 24 grudnia naszych wojsk aresztowali Ukraińcy urzędników kolejowych. Całe ich mienie na dworcu zniszczyli i zrabowali, **dworzec również zniszczyli, pozostały tylko mury, rozbite pociskami.** Dwóch urzędników zdołało zbiedz, lecz chłopi okoliczni schwytali ich. Wywieziono naczelnika stacyi, p. Janikowskiego i jego żonę, oraz urzędnika Józefa Mayera. Obu wywieziono do Stryja, p. Janikowską z trzyletnią córeczką wtrącono do więzienia w Szczercu. Tam oświadczono jej, że będzie rozstrzelana. Nieszczęśliwa kobieta oddała swoją córeczkę pod opiekę jakiejś kobiecie miejscowej. Stawiona przed »sąd« ukraiński w Stryju, została uwolnioną. — Pp. Janikowski i Meyer oskarżeni zostali o zbrodnię przeciw sile zbrojnej. Pod Stawczanami zastrzelili Ukraińcy budnika kolejowego, Szarugę, za to, że zapytany, odpowiedział, że jest Mazurem.

W drodze do więzienia chwalił się żandarm ukraiński przed p. Janikowskim, że żandarmi **wymordowali jeńców.** Trupy jeńców leżały koło drogi. Przed Szczercem leżało kilku jeńców, gdy dwóch z nich podniosło się i powlokło do pobliskiej chaty błagać ratunku, żandarmi rozbili im kolbami głowy, dobijając w ten sposób rannych.

Na stacyę w Bilcze Wolica koło Stryja wpadli Ukraińcy wieczorem 24 grudnia, wyciągnęli naczelnika stacyi, Kołaka, od stołu wigilijnego, przy którym siedział z rodziną, postawili pod słupem i tu go rozstrzelali. P. Janikowski wydostał się z więzienia po wypędzeniu Ukraińców ze Stryja, a obecnie szuka swej córeczki, z którą owa piastunka wyjechała ze Szczerca w niewiadomym kierunku.

Bohaterski kapłan.

Na kartach martyrologii polskiej zapisane zostało nazwisko ks. Waleryana Raby. Wychowanek tarnopolskiego gimnazyum, ukończył teologię w chwili ukraińskiej inwazyi, pozostawał na posterunku katechety w Skałacie. W czasach, pełnych grozy, niesionej przez żołdactwo hajdamackie w mnogie rzesze ludności polskiej, był ostoją — dźwigał i podnosił na duchu. Nie zważał bynajmniej na głosy swoich by się nie narażał. W niedzielę wielkanocną wstąpił na kazalnicę i wypowiedział na wysoką nutę patryotyczną nastrojowe kazanie. »Polonia ressurexit, sursum corda« — mówił dzielny, oporny kapłan — Wilno nasze i Poznań nasz, Lwów trwa niezłomnie przy Polsce i kresy wrócą do Macierzy. — Ziścił się cud, o którym śniły pokolenia — o którym marzyły tysiączne zastępy żołnierza polskiego krew swą przelewając na swojej i obcej ziemi... Polska powstaje wielka potężna, mocarna... Polska żyje i wyciąga swe ramiona matczyne do wszystkich swych dzieci...«

W ten sposób ks. Waleryan Raba krzepił ducha ludności kresowej w owych dniach grozy i trwogi. Nie przeczuwał zapewne, że w tym właśnie czasie, gdy z ambony rzucał krzepiące słowa, że właśnie wtedy pod murami hartownego Lwowa pękał pierścień wojsk ukraińskich, — nie przeczuwał, że swem kazaniem wydaje wyrok śmierci na siebie...

Siepacze ukraińscy węszyli za ks. Rabą od dłuższego czasu. Mieli swych zauszników i w świątyni skałackiej. Wyrok na ks. Rabę był wydany... O drugiej po północy wtargnęła sfora ukraińskich zbirów na plebanię łacińską. W najgłębszej ciszy osłaniając swój czyn zbrodniczy przed światłem dnia i uczciwych ludzi, obudzili księdza i zawiadomili go o aresztowaniu. Ks. Raba ubrał się bezzwłocznie i został wyprowadzony z plebanii. Żołdacy otoczyli go i powiedli za miasto w kierunku Kaczanówki.

Tam w pierwszej dolinie za Skałatem tuż obok gościńca dokonaną została potworna zbrodnia przez hajdamackich siepaczy. **Ciszę nocy przerywało ośm strzałów.** Ks. Raba śmiertelnie raniony padł krwią broczący **i skonał.** Szakale w ludzkiej skórze pastwili się nad zamordowanym w bestyalski sposób. Bili zwłoki kolbami, kłuli ostrzem bagnetów — liczne plamy zsiniałe na ciele zmarłego urzędownie zostały stwierdzone. Nie koniec na tem. Jak bandyci ograbili go potem z ubrania, wykopali płytki dołek, przysypali zwłoki ziemią tak niezupełnie, że nogi i ręce z niej wystawały.

Wieść o mordzie dokonanym na ks. Rabie, jak grom padła na społeczeństwo skałackie. Pogrzeb bohaterskiego kapłana stał się wielką manifestacyą narodową, milczącą — gdyż tylko taka zyskała zezwolenie władz ukraińskich. Podczas pogrzebu nie brakło epizodów, stwierdzających, że ludność ukraińska potępia zbrodnie ukraińskiego żołdactwa. Oto gdy wóz ze zwłokami ks. Raby przejeżdżał przez przedmieście skałackie. Mantiawe — wyległy z chat kobiety ukraińskie, zatrzymały wóz, poklękały dookoła trumny i długi czas modliły się za duszę zmarłego. W orszaku żałobnym wzięły udział liczne tłumy nietylko ludności polskiej, ale **żydowskiej i ukraińskiej** i rzecz wielce charakterystyczna, iż kobiety Rusinki podczas wynoszenia zwłok z kościoła wykrzykiwały: »zbóje księdza zamordowali...«

W najgłębszem milczeniu posuwał się kondukt pogrzebowy przez ulice skałackie. Zwłoki przewiezione zostały do Strusowa, skąd ś. p. ks. Waleryan Raba pochodził.

Rumuni w Kołomyi.

»Wiek Nowy« donosi z Kołomyi pod datą 16 b. m.:

Żyjemy w ciągłem podnieceniu i napięciu nerwów. Przyczyniają się do tego najsprzeczniejsze wieści, jakiemi się karmimy od trzech tygodni okupacyi rumuńskiej. Skutkiem braku dzienników i poczty jesteśmy odcięci od świata. »Gazetę Kołomyjską«, **zawieszoną w swoim czasie przez Ukraińców**, ponownie zawiesili Rumuni po ukazaniu się trzech numerów. **Za rozsprzedaż i rozszerzanie gazet przywiezionych z Polski, grozi aresztowanie i trzy lata więzienia.** Doświadczył tego na sobie **jeden z miejscowych działaczy społecznych.**

Stosunek Rumunów do Polaków ciągle jeszcze dwulicowy. W ostatnich dniach przeprowadzono w obu kościołach polskich i zakładzie SS. Urszulanek rewizye za bronią (oczywiście bezowocne) przy pomocy i za inspirowaniem szpiclów żydowskich, czem rozgoryczono bardzo ludność polską. Wogóle zachowanie się żydów i inteligencyi żydowskiej w stosunku do Polaków nieszczere i podjazdowe, pełne denuncyacyj i prowokacyj. Na tem tle powstają pożałowania godne zajścia, które działają drażniąco na Polaków. Ludność żydowska we własnym interesie musi bez zastrzeżeń wypowiedzieć się za Polską i przynależnością do niej.

W niedzielę i poniedziałek odbywał się przez Kołomyję przemarsz wojsk polskich; przeciągały przez miasto dziarskie szeregi jazdy i artyleryi z dywizyi gen. Żeligowskiego, stojącej dotychczas na Bukowinie. Materyał ludzki i zwierzęcy (konie) doborowy, sprzęt wojenny również przedstawia się korzystnie. Żołnierz odżywiony i wyposażony dobrze. Dumni naprawdę byliśmy z postawy, wyszkolenia i dobrego nastroju naszych dzielnych wiarusów. Rwą się do Polski i do pracy dla niej. Witano ich ochotnie i z radością, jak braci, powracających po długiej tułaczce w ojczyste strony. Powitanie nie wypadło jednak tak, jakbyśmy chcieli i pragnęli, a stało się to skutkiem roboty naszych przyjaciół, o czem wspomniałem wyżej. W niedzielę podejmowaliśmy jeszcze naszych żołnierzy jako tako, w poniedziałek natomiast skutkiem prowokacyi **i zamieszek ulicznych**, ulice miasta **obsadzono wojskiem rumuńskiem**, a publiczność zmuszona była rozejść się do domów. Po przedmieściach jednak odbyły się serdeczne powitania i obrzucanie żołnierzy i oficerów kwiatami.

Żołnierz z dywizyi Żeligowskiego, której część przemaszerowała przez Kołomyję w dniach 15 i 16 czerwca, napadnięty i pobity do krwi przez prowokatorów żydowskich nazywa się Sadownicki i jest kapralem. Pod wpływem tego zajścia wybuchła w mieście panika; sklepy zamknięto, ulice opustoszały, przeciągały niemi tylko silne patrole wojskowe. Około godziny 3 po południu nadciągnęły dwa szwadrony konnicy Żeligowczyków i liczny tabor. **Ulice były wyludnione i obstawione wojskiem.** Konnica świetnie się prezentująca przeszła z proporcami i muzyką, grająca marsze narodowe głównemi ulicami miasta, witana owacyjnie, o ile to możliwe było w tych warunkach i zatrzymała się na postój w Piadykach, wsi pod Kołomyją. Około godziny 5 po południu przemaszerował jeszcze jeden pluton. Koleją również jadą transporty piechoty i kawaleryi. W mieście skutkiem powyższego zajścia poruszenie wielkie.

Francuscy przemysłowcy naftowi wobec Polski.

Z powodu wiadomości, która przed kilkunastu dniami pojawiła się w prasie polskiej, jakoby p. Leon Mougeot, członek Senatu francuskiego, były minister i członek komisyi Sena-

tu dla spraw zagranicznych, stojący na czele francuskiej grupy naftowej w Borysławiu, tudzież Dr Arnold Segal, adwokat w Drohobyczu, przedstawiciel tej grupy w Galicyi, działali na szkodę Polski, a na rzecz Ukrainy, otrzymaliśmy od wymienionych panów wyjaśnienia.

Dr Arnold Segal zaprzecza uroczyście tej wiadomości i pisze w swojem wyjaśnieniu:

»Wpływów moich użyłem wobec grupy francuskiej, którą zastępuję, wyłącznie na rzecz sprawy polskiej i przyjmuję wobec całego społeczeństwa polskiego zupełną odpowiedzialność. Na czele grupy francuskiej, którą zastępuję, stoi pan Leon Mougeot, senator i b. minister francuski, człowiek, rozporządzający znacznemi wpływami politycznemi w Paryżu. Nazwisko jego jest dobrze znane tak komitetowi polskiemu w Paryżu, jak i Rządowi w Warszawie. Dotychczasową działalność senatora Mougeot i uznanie, jakiego doznał ze strony miarodajnych sfer polskich, jest najlepszem wyjaśnieniem działalności mojej w tej sprawie«.

Pan Leon Mougeot ustnie podczas swojej wizyty w naszej redakcyi i w piśmie z daty Kraków 22 b. m. wyjaśnia w taki sam sposób tę sprawę.

»Zapewniam słowem honoru — pisze senator p. Mougeot w swojem oświadczeniu francuskiem — że te wiadomości stanowczo nie zgadzają się z prawdą. Nigdy nie przestałem żywić jak najżywszej przyjaźni wobec Polski. — Przedłożyłem memoryał w sprawie Galicyi wschodniej Konferencyi pokojowej i poczyniłem inne liczne kroki na korzyść Polski. Dr Segal, przyjaciel mojego syna, poległego pod sztandarem Francyi, zawsze uprawiał tę politykę wobec mnie. Co więcej, bezpośredni przedstawiciele republiki francuskiej, jak znakomity senator Henry Bérenger, komisarz generalny republiki francuskiej, może poświadczyć, że dr Segal wielokrotnie dawał mu materyały do obrony praw Polski. Gdybym nie miał stanowczych dowodów, że dr Segal ma serce polskie, nie obdarzyłbym go moją przyjaźnią i mojem zaufaniem. Jako członek rządu wielkiej Francyi po kilka razy uważam za niezgodne z moją godnością i z uszanowaniem, jakie mam wobec wysokich funkcyj rządu, mięszać do sprawy, choćby zdala, pewnych wielkich patryotów i mężów, godnych podziwu, kierujących obecnie losami Polski, które oby były szczęśliwe, wielkie i świetne. Szacunek, jakim mnie zaszczycają ci wielcy Polacy, szacunek, który po moim powrocie do Paryża będę usiłował jeszcze więcej usprawiedliwić, nie wystarczyłby, gdyby Pan, wbrew mojej nadziei, podał w wątpliwość moje uczucia, lub uczucia moich przyjaciół Polaków.

Przyjm, Panie Redaktorze, zapewnienie mojego wysokiego szacunku.

Niech żyje Francya i Polska, zjednoczone i zaprzyjaźnione na zawsze!

Leon Mougeot,
senator, były minister, członek komisyi dla spraw zagranicznych.

W sprawie oficerów pozasłużbowych.

Dowództwo okręgowe generalne we Lwowie ogłasza: Byli oficerowie narodowości polskiej obcych armij, którzy chcą wstąpić do wojska polskiego, zgłoszą się celem uzyskania przydziału w komisyi weryfikacyjnej i perlustracyjnej: Lwów, ulica Fredry 4a, I. piętro, osobiście w celu skonstatowania stopnia zdolności i tam wypełnią kartę ewidencyjną w dwóch egzemplarzach. Dokumenty podróżne, względnie przepustki dla oficerów zamiejscowych, należy żądać u najbliższej władzy wojskowej, lub posterunku żandarmeryi. Powyższe ogłoszenie stanowi zarazem dla tych władz wojskowych, podległych dowództwu O. Gen. rozkaz udzielenia pomocy i ułatwienia podróży zgłaszającym się do służby wojskowej oficerom. Oficerowie zgłaszający się otrzymają w razie potrzeby 14-dniowy urlop. W razie przydziału, gdy zgłoszenie nastąpiło do dnia 15 dotyczącego miesiąca włącznie pełne, zaś gdy po 15 dotyczącego miesiąca połowę poborów posiadanego stopnia. Oficerowie, przydzieleni do rezerwy (bez przydziału), połowę tych należytości. Strawne i inne dodatki od dnia wstąpienia do służby w wojsku polskiem. — Odnośnie do dodatku na wyekwipowanie otrzymają oficerowie byłej armii austryackiej dodatek w kwocie 150 K, zaś, gdy stracili całe swoje wyekwipowanie i potwierdzą swe podania dwoma naocznymi świadkami, 750 K. Oficerowie obcych narodowości byłych armij zaborczych, przebywający na obszarze Dowództwa Okręgu Generalnego, którzy do dnia 20 b. m. nie wstąpią do wojska polskiego, są obowiązani, celem wzięcia ich w ewidencyę, do zgłoszenia się u najbliższej władzy wojskowej, lub posterunku żandarmeryi. Władze wojskowe i posterunki żandarmeryi przysyłać będą daty ewidencyjne tych oficerów co pięć dni oddziałowi IV. Dowództwu Okręgu Generalnego Lwów. Pierwszy meldunek 28 czerwca. Daty ewidencyjne zawierać mają: imię i nazwisko, rok urodzenia, wyznanie, stan, zatrudnienie, miejsce urodzenia, środki do życia, przynależność, miejsce zamieszkania, cel pobytu na polskiem terytoryum.

KRONIKA.

Kraków, 27 czerwca.

OBCHÓD UNII LUBELSKIEJ. Z Warszawy donoszą. Prezydyum Rady miejskiej i Tow. miłośników historyi urządzają w dniu 1 lipca, we wtorek o godz. 6 popołudniu uroczystą akademię, poświęconą uczczeniu 850 rocznicy unii lubelskiej 1569 r. Akademia z udziałem wybitniejszych historyków i działaczów, odbędzie się w sali posiedzeń rady miejskiej.

WYPŁATA PENSYJ PAŃSTWOWYCH EMERYTÓW ZA LIPIEC. Dyrekcya skarbu ogłasza: Państwowym emerytom, wdowom i sierotom zamieszkałym w Krakowie wypłacać będzie filialna Kasa krajowa w Krakowie począwszy od 2 lipca 1919 w godzinach urzędowych pobory spoczynkowe względnie zaopatrzenia za miesiąc lipiec 1919 (wraz z dodatkami wojennemi w dotychczasowej wysokości); zaś emerytom wdowom i sierotom zamieszkałym poza Lwowem i Krakowem wypłacać będą powyższe pobory od tego samego terminu odnośne urzędy podatkowe, stosownio do tego, gdzie uprawnione osoby otrzymały pobory za czerwiec 1919.

W celu otrzymania tych poborów mają wymienione osoby zgłosić się w filialnej Kasie krajowej w Krakowie, względnie w odnośnym urzędzie podatkowym i wykazać identyczność swej osoby.

Z TOW. STRZELECKIEGO. Prezydyum Tow. strzeleckiego przypomina, że dnia 29 bm. odbędzie się na Strzelnicy nadzwyczajne ogólne zgromadzenie Tow. strzeleckiego o godzinie 10 przed południem. W razie braku kompletu odbędzie się drugie nadzw. zgromadzenie o godzinie 11 przedpołudniem bez względu na komplet.

O STANIE MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Pod tym tytułem wyszła w tych dniach ciekawa broszura dra Franciszka Kleina, zawierająca krytykę działalności i obraz obecnego stanu Muzeum narodowego w Krakowie. Broszura ta wywołała żywe zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa.

PROMOCYA. Dnia 26 bm. odbyła się promocya architekty, inż. cyw. Adolfa Szyszko-Bohusza, kierownika odnowienia Zamku na Wawelu na doktora nauk technicznych na Politechnice we Lwowie.

SEZON OPEROWY W KRAKOWIE. Do współudziału w przedstawieniach operowych pozyskało „Krakowskie Towarzystwo operowe" obok najlepszych śpiewaczek i śpiewaków Krakowa, nadto najwybitniejsze siły artystyczne opery warszawskiej i lwowskiej. Występować będą pp.: Wanda H[illegible]ichówna, Ludwika Jaworzyńska, Wanda Jastrzębska, Marya Mokrzycka, Ada Sari, Zofia Skibińska-Tarnawska, Olga Szafrańska, Adela Zbigniewicz, Franciszek Bedlewicz, Ignacy Dygas, Stanisław Gruszczyński, Antoni Issakowicz, Maurycy Janowski, Adam Ludwig, Tadeusz Łowczyński, Adam Mazanek, Adam Okoński, Maryan Palewicz, Wiktor Pietroń, Stanisław Tarnawski, Karol Urbanowicz. Pragnąc występy w sezonie jaknajbardziej urozmaicić, czyni Towarzystwo zabiegi o pozyskanie jeszcze dalszych solistów.

Główny trzon orkiestry (złożonej z 41 osób) stanowić będzie zespół najlepszych członków orkiestry opery warszawskiej, a dopełniać go będą najwybitniejsi instrumentaliści krakowscy. Chór Towarzystwa operowego wynosić będzie w bieżącym roku 42 osób. Kapelmistrzami opery są pp.: Bolesław Wallek-Walewski, Wiktor Miller i Maryan Rudnicki. — Reżyserya przedstawień spoczywać będzie w rękach pp.: Adama Ludwiga i Stanisława Tarnawskiego.

ZBIÓRKA NA KOLONIE MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZYCH. Magistrat krakowski zezwolił Polskiemu Związkowi katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie na urządzenie publicznej zbiórki składek w dniu 29 czerwca b. r. t. j. w niedzielę na rzecz kolonii dla dotkniętych gruźlicą młodzieży rękodzielniczej. — Zbieranie składek odbędzie się przy stolikach na ulicach i placach miasta, jakoteż w większych lokalach restauracyjnych i kawiarnianych oraz w teatrach.

SUCHA. (Wadliwe funkcyonowanie komendy dworca). Mieszkańcy tutejsi od dłuższego czasu ze zdumieniem obserwują działalność tutejszej komendy dworca. Zdawałoby się, że posterunek tego rodzaju powinienby w ściśle analogicznym zakresie swego działania mieć sobie poruczone w pierwszym rzędzie utrzymywanie porządku na dworcu, który jako ważna stacya węzłowa wykazuje ogromny ruch, kierujący się w cztery strony linij kolejowych. Tymczasem stosunki porządkowe na stacyi tutejszej, nieopisany ścisk i nieporządek przy każdym prawie pociągu, stwierdzają, że brak tu należycie zorganizowanej opieki nad podróżnymi. Wszelkie żądanie pomocy czy interwencyi, jakie podróżni kierują pod adresem patrolujących żołnierzy lub komendy spotykają się z obojętnem ruszeniem ramion pełniących służbę funkcyonaryuszów. Byłoby ze wszech miar pożądanem, aby władze wojskowe w Krakowie wydały komendzie dworca odpowiednie pouczenie a dla przestrzegania regulaminu przysłały energicznego komendanta.

UMIASTOWIENIE POLSKIEJ SZKOŁY W CIESZYNIE. Komisya szkolna Rady miasta Cieszyna uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie przyjęcie przez miasto polskiej szkoły ludowej i wydziałowej utrzymywanej przez Macierz szkolną. Miasto obejmuje szkołę z dniem 1 stycznia (faktycznie z dniem 1 lipca), tak, że Macierz otrzyma zwrot kosztów od 1 stycznia ze strony rządu krajowego i miasta. Zbiory i przybory szkolne oddaje Macierz polskiej szkole miejskiej. Personal nauczycielski pozostaje w składzie dotychczasowym. Szkoła zostanie z początkiem nowego roku szkolnego przeniesiona do budynku szkoły ludowej przy ul. Ciężarowej. Uchwała komisyina jest spełnieniem poprzednich przyrzeczeń ze strony Rady miejskiej. Jeżeli — pisze „Dziennik Cieszyński" — dalsze stosunki polsko-niemieckie w Cieszynie będą się układać równie lojalnie i zgodnie, istnieje nadzieja wcale harmonijnego współżycia.

Ze świata.

OPŁAKANY LOS INTERNOWANYCH W CZECHACH. „N. Wien. Tagbl." donosi z Pragi: Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego krytykował poseł Pospischil stosunki w obozie dla internowanych w Teresienstadt i Josefstadt, gdzie przebywają Węgrzy i Niemcy ze Słowaczyzny i Polacy ze Spiszu i Orawy. Poseł Pospischil wykazał liczny szereg wypadków brutalnego postępowania z internowanymi.

KRYZYS ŻYWNOŚCIOWY W CZECHACH. Czechy przeżywają obecnie ostry kryzys żywnościowy. Jest on tem groźniejszy, że dostawa produktów żywnościowych amerykańskich z Tryestu do Czech napotyka na nieprzezwyciężone trudności transportowe wobec braku wagonów. Ani Włochy ani Jugosławia, ani Austrya niemiecka nie mogą dostarczyć rządowi czeskiemu środków transportowych, wobec czego cały transport musi odbywać się w czeskich pociągach, na czeskim węglu, z czeską obsługą i eskortą wojskową. Zapas zboża, potrzebny do nowych zbiorów, obliczono na 45.000 wagonów. Zresztą w kraju ma nie być już ani mąki, ani mięsa, ani też tłuszczów i mleka. Zapasy żywności w największych ilościach dochowały się na Słowaczyźnie, w szczególności zaś ziemniaki i mięso, włościanie jednak słowaccy nie chcą ich sprzedawać. Wobec tego rząd czeski wysłał do Słowaczyzny oddziały wojskowe pod dowództwem wyborowych oficerów w celu gremialnej rekwizycyi środków żywności. To też było jednym z powodów nienawiści Słowaków do rządów czeskich i zwrócenia się przeciwko nim podczas ofenzywy Madziarów.

W związku z przesileniem żywnościowem rząd czeski zaprojektował obniżenie tygodniowej racyi chleba do 1 kilograma racyi mąki do pół kilo na tydzień. Kryzys żywnościowy wpłynął też na zaostrzenie kwestyi socyalnej w Czechach.

CO MOŻNA PRZYWOZIĆ Z CZECH? W myśl rozporządzenia rządu czesko-słowackiego, aż do odwołania obowiązują następujące przepisy, regulujące wywóz towarów z rzeczypospolitej czesko-słowackiej.

Dozwolony jest wywóz z Czech następujących artykułów i towarów:

Żywnościowych: wód mineralnych, wody sodowej, surogatów kawy, małych zapasów żywności w ważnych wypadkach, np. w razie podróży urzędowych, etc., musztardy, kostek do zup i innych surogatów, proszków do pieczywa, sztucznych soków owocowych i esencyi, chmielu do Austryi niemieckiej i do krajów północnych, świeżych jarzyn i kapusty kwaszonej za specyalnem pozwoleniem urzędu owocowo warzywnego, kminku.

Włóknistych i skórzanych: koronek, haftów bawełnianych, towarów jedwabnych i pojedwabnych, koronek i haftów lnianych, tiulu, gazy, jedwabiu haftowanego, jedwabnych i półjedwabnych ubrań i bielizny, towarów jedwabnych do apretury, rękawiczek tkanych bawełnianych, jedwabnych i półjedwabnych i skórzanych, materyj papierowych i półpapierowych, ubrań i bielizny papierowej, półkoszulków lnianych, obuwia z podeszwami drewnianemi i z durabitu, obuwia luksusowego, worków na nasiona buraczane z cukrowni, wyrobów szmuklerskich i guzików, obuwia z podeszwami klejonemi z kawałków skóry i z dodatkiem tektury, rzemieni do obuwia i do biczów.

Kuśnierskich: szczotek, galanteryj etc., wyrobów z masy perłowej, piór, konfekcyi, wyrobów ze słomy, trzciny, sitowia, łyka, kory i wiórów, wyrobów tokarskich, drzeworytów, szczotek z materyałów zastępczych, siatek na włosy, kwiatów i liści żywych i sztucznych.

Budowlanych: ceramicznych, ziemnych, szklannych etc.: torfu, szkła i wyrobów szklannych, szkła taflowego (pod warunkiem sprzedaży w kraju po 18'50 K), za minimalną cenę 23.50 K, kaolinu i gliny kaolinowej za minimalną cenę 750800 K za wagon, glazury, wyrobów porcelanowych i fajansowych, ceramiki luksusowej, cegieł szamotowych i wyrobów z szamotu, kamieni młyńskich, grafitu, fabr ziemnych.

Drzewnych: próżnych beczek, gwoździ i szpilek drewnianych.

Papierowych i druków: druków, książek oprawnych i nieoprawnych, gazet, nut, wyrobów graficznych i papierowych artystycznych, fotografij, torb i pudełek papierowych, tutek.

Chemicznych: atramentu, ołówków, barwników anilinowych, farb drukarskich gorszych gatunków, siarczanu miedzi i siarczanu żelaza, proszku do prania, soli karlsbadzkiej.

Metalowych: śrub i gwoździ żelaznych.

PIERWSZY RZĄD BOLSZEWICKI W AMERYCE. Jak donosi „Telegram Codzienny", dziennik polski, wychodzący w Nowym Jorku, na kontynencie amerykańskim został już utworzony pierwszy „rząd" bolszewicki. Stało się to w Kanadzie w mieście Winnipeg, które ma 250.000 mieszkańców. Rząd bolszewicki w Winnipegu utworzyli strajkujący robotnicy w liczbie 30.000. Nowy rząd ustanowił swoją siedzibę w świątyni pracy. W Winnipegu nastąpił zupełny zastój — miasto zostało odcięte od świata. Obsługa telegraficzna i telefoniczna zastrajkowała. Poczta zamknięta. Tramwaje przestały kursować. Straż pożarna nieczynna. Policya spełnia swoje obowiązki na rozkaz nowego rządu. Rady robotników i żołnierzy oświadczyły, że strajk będzie trwał, dopóki robotnicy nie uzyskają nadzoru nad produkcyą żywności. W mieście już brak chleba, a mleka jest bardzo mało. Zanosi się na to, że w całej zachodniej Kanadzie w Wancouverze, Calgary, Brandonie i innych miastach wybuchnie rewolucya społeczna. Ze wszystkich tych miast nadchodzą do Winnipegu wiadomości, że w tych miastach grozi wybuch ogólnego strajku.

OSTATNI TYDZIEŃ DRAMATU W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.

W piątek, 27 bm.: „Głupi Jakob" T. Rittnera.

W sobotę, 28 bm.: „Wachlarz lady Windermere" O. Wilde'a.

W niedzielę, 29 bm. popoł.: „Ich czworo" G. Zapolskiej; wieczorem: „Wyzwolenie" S. Wyspiańskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W piątek, 27 bm.: Występ gość. J. Brzozowskiej: „Róża Stambułu".

W sobotę, 28 bm.: „Córka pani Angot".

W niedzielę, 29 bm. popołudniu: „Dzwony z Corneville"; wieczorem: Ostatni występ gość. J. Brzozowskiej: „Piękna Helena".

W poniedziałek, 30 bm.: Ostatnie w tym sezonie przedstawienie operetki: „Córka pani Angot".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Gör[illegible]